

# Tomaszewski, Jerzy

---

„Powstanie na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP”,  
Kazimierz Badziak, Giennadij  
Matwiejew, Paweł Samuś, Warszawa  
1997 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 89/3, 515-517

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Mam wątpliwości co do niektórych rozważań statystycznych. W rozdziale I autor nazbyt uprościł analizę wyników spisów ludności, a przede wszystkim pominął ważną kwestię oceny ich dokładności. Wiadomo, że każdy spis w najlepszym razie może jedynie w przybliżeniu ukazać strukturę narodowościową. Spisy ludności w warunkach zaboru pruskiego prowadziły do umniejszenia liczby polskiej. Po 1918 r. polskie spisy ludności były — jak się zdaje — przeprowadzone w dzielnicach zachodnich stosunkowo poprawnie (dlaczego nie wykorzystano dla analizy wyników spisów „prywatnych”, cytowanych przez T. Kowalaka i zachowanych w archiwum?), lecz odmienne pytania w latach 1921 i 1931 miały wpływ na wyniki (pisał o tym Ludwik Krzycki). Odniosłem także wrażenie, że dane o stanie posiadania ziemi przez Niemców oraz o rozmiarach parcelacji (s. 174) zawierają jakieś omyłki.

Istotne nieporozumienia dotyczą omówienia sytuacji Niemców wyznania mojżeszowego oraz Żydów (przede wszystkim s. 254-259). Matelski nie dostrzega, że w warunkach zaboru pruskiego doszło do asymilacji narodowej części Żydów, natomiast do emigracji pozostałych. Po 1918 r. (zwłaszcza od 1929 r.) natomiast wystąpiła migracja do Wielkopolski Żydów z innych dzielnic państwa polskiego. Niemcy wyznania mojżeszowego byli związani emocjonalnie z Niemcami i trudno się temu dziwić, a ponieważ byli Niemcami, więc nie brali udziału w ruchu syjonistycznym, czyli w narodowym ruchu żydowskim (nie miało to nic wspólnego z pogardzaniem *Ostjuden*), ani nie mówili jidysz (tym bardziej po hebrajsku!). Jidysz był językiem Żydów przybyłych do Wielkopolski z innych części państwa (część z nich uważała za ojczysty język polski; deklarowanie w 1931 r. języka hebrajskiego miało charakter ideologiczny).

Odnotować wreszcie należy nazbyt skrótowe sformułowania, które stawiają czytelnika niezaznajomionego tak gruntownie, jak autor, z problematyką książki w zakłopotanie. Np. wzmianki (s. 80) „sprawa dzierzawców domen” oraz „zniesienie opcji” nie będą zrozumiałe nawet dla wielu historyków. Fragment (s. 161) dotyczący konfliktów między niemieckimi politykami jest tak sformułowany, że nie zdołałem zrozumieć, dlaczego Kurt Graebe pozwał do sądu Leopolda Kindermanna, a nie odwrotnie. Określenie „sekty” (s. 246 n) wydaje się niewłaściwe przynajmniej w odniesieniu do części omawianych Kościołów. To są jednakże kwestie mniejszej wagi.

*Jerzy Tomaszewski*

Kazimierz B a d z i a k, Giennadij M a t w i e j e w, Paweł S a m u ś, *Powstanie na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, seria: Biblioteka „Marsa” t. VII, Oficyna Wydawnicza „Adiutor”, Warszawa 1997, s. 191.

Udostępnienie archiwów rosyjskich dla badań historycznych umożliwia dziś m.in. dotarcie do cennych archiwaliów proweniencji polskiej, w swoim czasie przejętych przez władze radzieckie i niezwróconych, wbrew umowom międzynarodowym i dobrym obyczajom. Wprawdzie największe zainteresowanie wywołują radzieckie dokumenty dotyczące czasów po 1945 r., lecz nie mniej ważne dla poznania przeszłości są dokumenty dawniejsze, o których losie do niedawna nic nie wiadano. Recenzowana książka przynosi 55 tekstów takich dokumentów (w tym jeden był już publikowany na podstawie egzemplarza znajdującego się w Polsce), uzupełnionych przez dziewięć z Archiwum Akt Nowych. Rozszerzają one w istotny sposób naszą wiedzę o stosunkach polsko-czechosłowackich.

Dziewięć dokumentów pochodzi z 1935 r. i — w zamierzeniu wydawców — służą one jako swego rodzaju prehistoria wydarzeń z 1938 r. Zamieszczenie ich bez wątplenia było racjonalne, lecz należy zwrócić uwagę, że mają one jeszcze większe znaczenie dla analizy polskiej polityki w latach

1933-1934. Wynika z nich bowiem nie tylko, że w 1934 r. utworzono podstawy polskiej organizacji dywersyjnej po czeskiej stronie granicy dzielącej Śląsk (pierwsze grupy podjęły działania w styczniu 1935 r., m.in. demolując czeską szkołę wiejską), lecz że kampania antyczeska, zainicjowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, rozpoczęła się już w styczniu 1934 r., parę tygodni przed podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu siły. Z innego źródła wiadomo, że najpóźniej w grudniu 1933 r. MSZ poleciło konsulowi RP w Morawskiej Ostrawie, by inspirował wystąpienia polskich organizacji na Zaolziu w 15 rocznicę wkroczenia wojsk czechosłowackich na terytorium pod polską administracją. Dokument nr 9 z 31 października 1935 r. stwierdzał m.in.: „Wykorzystując swą popularność, potrafił konsul Malhomme w krótkim czasie zmobilizować opinię publiczną ludności polskiej po tamtej stronie Olzy, w sensie rozbudzenia niechęci do Czechów i postawienia pod znakiem zapytania trwałości krzywdzącego przyłączenia do Republiki Czechosłowackiej powiatów zamieszkałych w znacznej większości przez ludność polską”. Na jesieni tegoż roku zapadła w Warszawie decyzja, by powołać do życia konspiracyjną organizację dywersyjną.

Wprawdzie po 1935 r. działalność jej, prawdopodobnie, została zawieszona, lecz w końcu lutego 1938 r. (dokument nr 10) postanowiono „wzmóc tempo pracy na wszystkich odcinkach, aby w chwili nadarzającego się wystąpienia nie być nie przygotowanym”. Sformułowanie to zdaje się sugerować, że — choć brak dokumentów — już wcześniej podejmowano jakieś działania, natomiast w lutym (przypominam, że było to po rozmowach polsko-niemieckich, w których strona niemiecka poinformowała o planowanym „rozwiązaniu” problemu Czechosłowacji, przyjmując do wiadomości zainteresowanie Polski obszarem Zaolzia) rozpoczęto bezpośrednie przygotowania do akcji dywersyjnej.

Większa część opublikowanych dokumentów ukazuje owe prace przygotowawcze (rekrutowanie uczestników, szkolenie, zbieranie informacji, następnie uzbrojenie i wyposażenie itp.), działania na terenie Czechosłowacji (od 23 września), a wreszcie rozwiązanie formacji zbrojnych, wynagrodzenie uczestników i zapewnienie im pracy. Problematyka ta była wprawdzie już tematem publikacji, lecz obecnie ujawnione dokumenty wnoszą sporo nowych informacji, potwierdzają niektóre hipotezy, a w pewnych wypadkach skłaniają do stawiania nowych pytań. Zwłaszcza zastanawia zbieżność czasowa podjęcia akcji propagandowej na Zaolziu (a następnie utworzenia zrębów organizacji dywersyjnej) z deklaracją polsko-niemiecką, z kolei analogiczna zbieżność decyzji o intensyfikacji działań w lutym 1938 r. z rozmowami polsko-niemieckimi. Daleki jestem od sugerowania, że w 1934 i 1938 r. doszło do formalnego porozumienia Polski i Niemiec przeciw Czechosłowacji, lecz postawić można pytanie, czy w obu wypadkach polskie MSZ liczyło na rychłą akcję III Rzeszy i pragnęło przygotować się do udziału w rozbiórce Czechosłowacji. Za pierwszym razem okazało się, że rachuby były przedwczesne i trzeba było — przejściowo — zawiesić działania.

Wydawcy poprzedzili dokumenty wstępem, który omawia najważniejsze problemy stosunków polsko-czechosłowackich oraz przedstawia zasady edycji. Zwraca uwagę raczej przypadkowy dobór literatury wskazanej w odsyłaczach. Brak publikacji autorów czeskich i słowackich, natomiast wśród prac autorów polskich znajdujemy — niepotrzebnie — pozycje o charakterze propagandowym, przy czym pominięto niektóre artykuły bezpośrednio związane z tematem. Zaskakuje m.in. podawanie liczby Polaków w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego za — cenną, lecz poświęconą innym zagadnieniom — książką Jana K a r s k i e g o, jakkolwiek są na ten właśnie temat prace czeskich i polskich historyków. Niektóre sformułowania budzić mogą wątpliwości (np. na s. 11 wydawcy piszą o „odzyskaniu Zaolzia”, choć obszar ten uprzednio nie wchodził w skład Rzeczypospolitej, lecz na przełomie 1918 i 1919 r. stanowił przedmiot sporu i miał tymczasową administrację). Wbrew wydawcom (s. 9) cele polskiej polityki zagranicznej zostały sprecyzowane już w 1934 r., a nie w końcu 1936 r. (w swoim czasie opublikowałem w tej kwestii dokument).

Wydawcy stwierdzają we wstępie, że nie mogli zamieścić wszystkich dokumentów, toteż ograniczyli się do wyboru najważniejszych. Zdają sobie sprawę, że nieraz badacz — choć z zalem — musi podejmować taką decyzję, by udostępnić najcenniejsze materiały. Nie uważam jednak za właściwe tego, że zabrakło informacji, jakiego rodzaju dokumenty i na podstawie jakich kryteriów zostały pominięte. Zarazem nie widzę potrzeby zamieszczenia dokumentów nr 27 i 28 (wystarczyłyby przypisy do dokumentu nr 24), a także dokumentów nr 58 i 61.

Mam wreszcie istotne zastrzeżenia co do formy edycji. We wstępie czytamy wprawdzie: „Przygotowując niniejszą publikację, kierowaliśmy się zasadami edytorskimi przyjętymi w tego rodzaju wydawnictwach źródłowych do dziejów najnowszych” (s. 20), lecz w rzeczywistości dostrzegam liczne, jakkolwiek przeważnie drobne odstępstwa i niekonsekwencje. Przyjmuję przy tym jako wzór „Teki Archiwalne” korzystające z zasad opracowanych przez Ireneusza I h n a t o w i c z a. Oto przykłady oczywistych błędów.

W nagłówku dokumentu nr 1 czytamy: „[1935 około 17 marca, Warszawa]”, choć w rzeczywistości powinno być: „[1935 marzec, po 18 — Warszawa]”; data jasno wynika z tekstu. Dokumenty nr 2, 3, 4, 5 i 6 są załącznikami do dokumentu nr 1. Powinny być więc tak potraktowane, a nie jako samodzielne teksty z odrębną numeracją. Regułą jest (np. dokumenty nr 9, 12, 15, 18, 26), że w nagłówkach wymienieni są wprawdzie autorzy dokumentów, lecz nie podano adresatów; niekiedy — wbrew zasadom — wymieniono adresatów w przypisach. Dokument nr 20 nie jest oryginałem (trafił on do rąk adresata i — być może — jest w archiwum katowickim), lecz minutą. Błędem jest podanie w nagłówku dokumentu nr 34 „1938 około 23 września”, gdyż z tekstu niedwuznacznie wynika, że powinno być „1938 wrzesień, zapewne 23”. Dokument nr 40 określono w nagłówku słowem „Wyjaśnienia”, jakkolwiek wszystko wskazuje, że jest to pismo (inne ewentualności, to: raport, telegram).

Przypisy merytoryczne zostały opracowane niezbyt konsekwentnie i brak wyjaśnienia niektórych niezrozumiałych dla czytelnika wzmianek. Tak np. w dokumencie nr 8 (s. 45) mowa o nieznanym fakcie. W dokumencie nr 10 są określenia „odcinek A” oraz „odcinek B” (s. 55), lecz tylko odcinek A został opisany. Dokument nr 15 (s. 64) wspomina o niewiadomych „zobowiązaniach zaciągniętych w Paryżu” przez Edwarda Rydza-Śmigłego. Konsekwentnie brak wskazania czeskich nazw miejscowości wymienianych w dokumentach wyłącznie w polskiej wersji. W przypisach spotykamy błędy w pisowni nazw lub słów czeskich (nieraz rażące: *Matice Osvete Lidove*, s. 66, lub zabawne: *Ślezsko*, s. 68).

Liczne niedostatki edytorskie psują — niestety — wrażenie, jakie pozostawia ten interesujący zbiór dokumentów.

*Jerzy Tomaszewski*